

## **Maria Jolanta Olszewska: Żeromski – artysta uwięziony w polskości**

Patriotyzm nie był dla Żeromskiego kategorią umysłową, ideologią czy systemem politycznym, „lecz namiętnością, tak jak miłość, nienawiść, zdolność do przebaczenia” – pisze Maria Jolanta Olszewska dla „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Żeromski. Rewolucja ducha”.

*Naród, który się oburza ma prawo do nadziei, ale biada temu, który gnije w milczeniu.*

C. Norwid

Zakopiański odczyt Stefana Żeromskiego pt. „Literatura a życie polskie” z 28 sierpnia 1915 r. jest tekstem, który z różnych względów warto przypomnieć. W świadomości Polaków autor *Róży* zapisał się nie tylko jako pisarz, ale również jako patriota, działacz społeczny i oświatowy[1]. Przez współczesnych szybko został uznany za pisarza świadomego wyznaczonej mu roli przewodnika i autorytetu dla narodu w jego drodze do niepodległości, „duchowego wodza pokolenia”, „proroka niepodległości”, „sumienie narodu”.

## **ŻEROMSKI: PATRIOTA. INTELIGENT. PISARZ. Weź udział w IX Festiwalu Teologii Politycznej**

Sens dzieła Żeromskiego można zamknąć w formule bycia pisarzem polskim. Począwszy od swych młodzieńczych artykułów – pierwszego pt. *Echa krakowskie* („Gazeta Kielecka” 1889) i późniejszego pt. *Odgłosy krakowskie* („Głos” 1892), w których dokonał ostrego rozrachunku z myślą Stańczyków i kulturą galicyjską, pisarz konsekwentnie podejmował najbardziej aktualne kwestie życia publicznego i politycznego. Jego utwory stały się czymś na kształt dokumentu świadomości epoki, jedną z kart życia narodu końca XIX wieku i początków wieku XX[2]. W ten sposób utrwalił się jego wizerunek jako twórcy podejmującego istotne zagadnienia życia narodowego, które znajdowały się w centrum uwagi polskiej publiczności, i organizatora życia zbiorowego. A jednak wbrew temu pisarz nie powielał zastanych wzorców, tylko nadawał nowy kształt dogmatom narodowej i społecznej służby[3].

Otoczająca pisarza rzeczywistość oglądana jest przez niego z perspektyw: egzystencjalnej, społecznej, patriotycznej i narodowej. W przypadku Żeromskiego mamy do czynienia z sytuacją, kiedy „autor nie jest [...] bezosobowym dysponentem reguł przekonywania, lecz przedmiotem mającym pewne zobowiązania moralne. Jego postawa etyczna (charakter i uczucie) uczestniczy aktywnie w całej procedurze perswazyjnej i daje gwarancję uczciwości”[4]. Pomimo różnych pokus ideologicznych Żeromski pozostał wierny swemu przekonaniu, że jego sumieniem pozostanie Ojczyzna. Pisarz traktował wymarzoną przez siebie Polskę jako przedmiot wiary. Świadomość Polski i polskości była dla niego jedyną, bezwzględnie obowiązującą prawdą, świętością i

pasją. Budowała wyznawaną przez niego zabarwioną poczuciem niespełnienia, rodzącym ból i cierpienie „religię polskości”. Jak pisze Magdalena Saganiak:

Rację ma Żeromski, że Polska jest dla niego Bogiem. Tak jak w życiu moralnym chrześcijanina Bóg jest zrębem, na którym grzesznik odbudowuje swoje człowieczeństwo, ponieważ Bogu jest zawarty prawidłowy wizerunek człowieka, tak – analogicznie – miłość ojczyzny staje się zrębem odbudowania człowieczeństwa, człowieczeństwa w Ojczyźnie, człowieczeństwa realizowanego przez miłość do ludzi i ziemi[5].

Tak więc patriotyzm nie był dla Żeromskiego kategorią umysłową, ideologią czy systemem politycznym, „lecz namiętnością, tak jak miłość, nienawiść, zdolność do przebaczenia [...] to uczucie jest najbardziej głuchą, ciemną, wrosłą w instynkt tajnymi korzeniami namiętnością człowieka”[6]. To niezwykle silne napięcie emocjonalne, bliskie stanom ekstatycznym, dające gwarancję niezależności duchowej, prowadzi pisarza w stronę doświadczeń mistycznych. W ten sposób wykreował szczególną „mystykę” patriotyzmu. Silnie zintensyfikowane emocje stały się podstawą dla jego filozofii narodowej i społecznej. Jednak nie są to działania oparte tylko na uczuciach czy egzaltacji. Czyn narodowy, któremu pisarz przyznawał wysoką wartość moralną, nie może – według niego - łączyć się z kultem siły, tylko z przemianą duchową, rewolucją duchową, którą łączył z koncepcją „hetmaństwa”. Ta idea wielkich polskich charakterów, wśród których szczególne miejsce zajął hetman Stanisław Żółkiewski, realizowana być powinna przez wszelkie „duchy niepokorne”, niemogące znieść rzeczywistości nieszczęsnej niewoli, popowstaniowej klęski i osobistego zniewolenia, zdolne do dobrowolnej, w pełni

świadomej ofiary[7]. Droga do idealnej Polski prowadzi przez wyrzeczenie i cierpienie. Dla Żeromskiego Polska stawała się wciąż od nowa stwarzanym w bólu duchowym, wręcz fizjologicznym, faktem mentalnym, psychicznym, historycznym i społecznym.

## **Przeczytaj również: Powrót do Żeromskiego – pisze Wojciech Kaliszewski**

Tak więc w przypadku autora *Ech leśnych* tak rozumiany patriotyzm, będący twórczym przekomponowaniem myśli wielkich romantyków, wpisany w formułę *praxis*, był fundamentem dla wszelkich postulowanych przez niego działań[8]. W swej twórczości niezmordowanie podejmował ważne zagadnienie światopoglądu narodowego, uznając, że jest on „pewnym ogólnym sposobem patrzenia na świat i człowieka przez pryzmat narodu jako wspólnoty ludzkiej, w której dochodzi do pełnej realizacji naszego człowieczeństwa”[9]. Pisarz zdawał sobie sprawę z tego, że jest to jedna z fundamentalnych kwestii nowocześnie traktowanej historii Polski, gdyż „nowoczesność polska jest nowoczesnością narodową”[10]. Potwierdzenie obecności takiej filozofii narodowej odnajdziemy praktycznie we wszystkich utworach pisarza, począwszy od jego młodzieńczych dzienników, artykułów i opowiadań. Żeromski rozumiał, że narodowość jest koniecznym, naturalnym sposobem istnienia jednostki, a naród jest najwyższą wartością, która nadaje sens jej życiu. Tak formuła patriotyzmu dawała mu szansę na sakralizację rzeczywistości polskiej i pozwalała podjąć próbę wyjścia poza czasowo-przestrzenne i społeczno-historyczne ramy w sferę mitu, co dawało szansę na wyjście poza wąsko rozumiany nacjonalizm w kierunku uniwersalizmu przez polskość. Żeromski z polskości starał się uczynić wartość pozanarodową i połączyć ze światem wartości: wolności wewnętrznej i prawdy. Był przekonany, że naród pozbawiony siły

duchowej i samowiedzy, żyjący bez etyki, jest skazany jest na zagładę. Te projekty narodowe Żeromskiego spotykały się z różnym odbiorem. „U podstaw kontrowersji leżał ważny problem: w jaki sposób literatura narodu pozbawionego własnej państwowości może i powinna służyć społeczeństwu, jakie na nią spadają obowiązki w trakcie walki o zachowanie i wzmocnienie «materii narodowej»”[11].

\*

Poglądy Żeromskiego ulegały ewolucji pod wpływem zmieniającej się sytuacji historycznej, zwłaszcza po rewolucji 1905 roku, a potem w czasie I wojny światowej i dobie Niepodległości. Wybuch wojny zaskoczył pisarza w Wyżnich Hagach po południowej stronie Tatr. Zdecydował się wrócić do Zakopanego, które ominęły działania wojenne, ale stało się ono ważnym centrum politycznym. Przede wszystkim pełniło funkcję zaplecza dla Legionów Polskich. Tu powstały pracownie intendentury, produkujące ekwipunek żołnierski. Został utworzony szpital dla chorych i rannych żołnierzy, organizowano pomoc dla uchodźców z terenów objętych wojną oraz zbiórki pieniędzy i kosztowności na rzecz Polskiego Skarbu Narodowego. Nie wchodząc w zbędne szczegóły, niemające bezpośredniego związku z tematem, trzeba przypomnieć, że Żeromski nawiązał kontakt z krakowskim NKN-em, chciał wstąpić do legionów w celu udania się na front. Próbował dotrzeć do Kielc, a potem do Piotrkowa Trybunalskiego. Ostatecznie pozostał w Zakopanem, ale jako obywatel rosyjski zagrożony był aresztowaniem i deportacją do jednego z obozów pod Wiedniem. Z tej przyczyny wbrew własnym przekonaniom podjął współpracę z miejscową ekspozyturą NKN-u, czyli Narodowym Komitetem Zakopiańskim. Zachował jednak dużą rezerwę wobec polityki Józefa Piłsudskiego i środowisk z nim związanych. Wtedy to definitywnie

rozeszły się jego drogi z Marianem Kukielem, Wacławem Sieroszewskim i Władysławem Orkanem. Żeromski włączył się natomiast w tajne prace niepodległościowe, w które zaangażowani byli Jan Kasprówicz i Franciszek Rawita-Gawroński. Być może to oficjalne milczenie Żeromskiego miało charakter wymownej publicznej demonstracji. Można je odczytać jako sprzeciw wobec nacisków różnych stronnictw politycznych, które dążyły do wykorzystania do własnych celów autorytetu twórców, cieszących się społecznym zaufaniem. Autor *Róży* chciał zachować niezależność i pozostać rzecznikiem idei niepodległości nieprzypisanej żadnej partii politycznej. Od młodości był przeciwnikiem indoktrynacji i z tego powodu odrzucał pojęcie literatury niepodległościowej łączącej się programowo z określoną partią polityczną. W ważnej chwili historycznej nie chciał zostać propagandzistą i agitatorem, walczącym słowem w wojnie, która postrzegał jako katastrofę humanitarną, o czym pisał w *Ewakuacji Krakowa* (1915), *Śnie o chlebie* (1915) i *Charitas* (1919).

Żeromski nie pozostał jednak całkowicie bierny. Włączył się w akcje Sekcji Gospodarczej, powstałej głównie z myślą o uchodźcach z innych zaborów. Zaczął działać w kole Towarzystwa Szkoły Ludowej i w miejscowym teatrze, gdzie wystawiał sztuki Wyspiańskiego i Słowackiego[12]. Wygłosił też wykład pt. *W brzasku przedwiośnia*. Wyraził nadzieję, że naród wypracuje własny styl działania – polski – w którym stworzy nową formę życia wspólnotowego. Tego wykładu nigdzie nie opublikował[13]. Wkrótce, 28 sierpnia 1915 r., wygłosił kolejny odczyt pt. *Literatura a życie społeczne*, świadczący o tym, że pod wpływem ostatnich wydarzeń musiał przemyśleć wiele spraw związanych z kształtem i celem polskiej literatury. Był to szczególny moment w historii Polski, ponieważ 15 sierpnia 1915 r. Rosjanie opuścili Warszawę, a wkrótce Królestwo Polskie, które przeszło pod

okupację Niemców. W obliczu zmienionej sytuacji politycznej przyznano Polakom więcej swobód i inicjatyw obywatelskich, aby przygotować ich do funkcjonowania w nowych, powojennych warunkach. Taką inicjatywą były kursy z zakresu ekonomii, socjologii i prawa. Organizowały go dwa osobne ośrodki – podporządkowany Austriakom NKZ i niepodlegający mu bezpośrednio Komitet Obywatelski. Ten ostatni zorganizował kurs, za który odpowiedzialny był Franciszek Bujak, o znaczącym tytule *Zadania i potrzeby gospodarcze*. Na temat tego zdarzenia zamieszczono notatkę w „Głosie Narodu” (1915, nr 458, 10.09, wydanie wieczorne) pt. *Z letniej stolicy Polski*. Na kurs złożyło się 30 wykładów, wygłoszonych przez profesorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego w poniedziałki, wtorki i soboty, a dotyczących głównie spraw ekonomicznych. Do udziału w kursach zaproszono także dwóch pisarzy: Jana Kasprowicza oraz Żeromskiego, którego wykład zakończył cykl spotkań. Cieszyły się one popularnością. Zgromadziły około trzystuosobową publiczność. Żeromski zaskoczył słuchaczy. Jego wystąpienie, które zostało wydane drukiem, wywołało burzliwą polemikę, w której zabrali głos ważni pisarze i publicyści.

Żeromski od dawna zmagał się z różnymi, gnębiącymi go wątpliwościami, dotyczącymi polskiej kultury i tożsamości narodowej. Tuż przed wojną w liście do Artura Górskiego z 8 lutego 1913 r. tak pisał:

Co do mnie osobiście, to pragnąłbym napisać do miesięcznika artykuł czy raczej utwór pt. *Niewola sztuki w Polsce*, gdzie chciałbym wykazać przyczyny i powody niewoli naszej sztuki, obarczonej od dawien dawna obowiązkami politycznymi i społecznymi. Wyzwolenie sztuki byłoby zarazem podniesieniem się

społeczeństwa, jak w Niemczech i w Anglii. To wezwanie w dwie strony – do ludzi czynu, żeby nie obarczali sztuki zadaniami polityki i gospodarstwa, lecz politykę i gospodarstwo załatwiali sami – i do artystów, żeby się nie poddawali zgrai dziennikarzy, narzucającej im pod pozorem „krytyki” tematy i nauczającej sposobów tworzenia – byłoby treścią mojego artykułu. Nie mogę określić, kiedy to napiszę, bo temat jest dla mnie bardzo trudny i wielkiego wymaga mozołu[14].

Wydarzenia wojenne i atmosfera zakopiańska sprawiły, że Żeromski poczuł się zniewolony przez polskie losy. Myśl *Literatury a życia polskiego* można zamknąć w formule, że „nie przynosimy światu wiadomości artystycznej o zawiłościach duszy człowieka. Mówimy wciąż o zawiłościach duszy Polaka. Tak być musiało, gdyż inaczej być nie mogło”[15]. Pisarz rozpoczął odczyt od zwrócenia uwagi na zastanawiający fakt, że wykład o literaturze został włączony do szeregu odczytów poświęconych życiu gospodarczemu i społecznemu, co skłoniło go do głębszej refleksji na temat miejsca i roli literatury polskiej, a szerzej rzecz postrzegając, modelu współczesnej kultury polskiej. Stwierdził, że „społeczeństwa należycie zorganizowane pod względem politycznym i społecznym dawno już wyzbyły się tego rodzaju mieszanin i nigdzie zapewne na świecie nie ujrzelibyśmy na afiszu podobnego współżycia” (s. 48). Na potwierdzenie swej tezy Żeromski przywołał artykuł w futurystycznym piśmie „Lacerbie” Giovanniego Papiniego, który buńczucznie stwierdził, że nie widzi powodu, aby angażować się w sprawy walk politycznych pomiędzy stronnictwami, ponieważ, jak głosił, „ja jestem od spraw literackich i tylko tymi sprawami się zajmuję. Inne mię na razie nie obchodzą albo obchodzą tylko do pewnego stopnia” (s. 49). Żeromski podzielał opinię Papiniego, ponieważ dostrzegął konieczność oddzielenia kwestii społecznych od artystycznych. Życie społeczne – jego zdaniem - może

dostarczać artystom materiału, przetwarzanego przez nich w twórczy sposób. Literatura nie może jednak zastępować życia społecznego. Uwolnienie sztuki jej od społecznego jarzma ma – według niego – świadczyć o suwerenności narodowej, a to dla Żeromskiego oznacza, że teksty literackie powinny mieć „cel swój własny, daleki od wszelkiego doraźnego dydaktyzmu, nie strofują, nie nauczają i nie poprawiają życia, nie idą w służbę codzienności w celu wywołania w niej zmian” (s. 50). Literatura – zdaniem autora *Zmierzchu* – musi stać się sztuką niezależną, a jej najwyższym celem powinno być dążenie do przetworzenia sztuki w piękno. Natomiast w Polsce – jak zauważył pisarz – widoczne są tendencje odmienne. Na potwierdzenie tych słów przywołał artykuł Zofii Bielickiej opublikowany w „Kurierze Warszawskim” z roku 1913 pt. *Powieść jako czynnik społeczny*. Autorka w trosce o kondycję duchową narodu, a zwłaszcza młodego pokolenia, nakłada na literaturę polską różne obowiązki natury moralnej, co dla Żeromskiego łączy się z poważnym ograniczaniem wolności twórcy, który nie może otwarcie wypowiedzieć się o ważnych dla niego problemach, co z kolei ma zgubny wpływ na życie wspólnoty narodowej.

### **Posłuchaj: Rok Żeromskiego 2025 – podcast Teologii Politycznej o życiu i twórczości Stefana Żeromskiego**

„Polski” sposób tworzenia – jak nazywa go autor *Ludzi bezdomnych* – znajduje odpowiednik tylko w nielicznych tekstach zachodnich, takich jak piśmiennictwo irlandzkie (pisarz wskazywał na podobieństwo Johna Millingtona Synge’a do Wyspiańskiego) czy włoskie doby przedjednoczeniowej (twórczość Vittoria Alfieriego, Giacomo Leopardiego, Ugo Foscolo, Giosuè’a Carducciego). Natomiast prawie cała literatura polska ma na celu „wypatrywane i wyszukiwanie w ciemnościach drogi do szczęścia dla ojczystego plemienia”(s. 52). Co

więcej – według Żeromskiego – w literaturze polskiej nie ma praktycznie utworów, które nie nosiłyby cech plemiennych. Nawet „literatura staropolska nosiła znamiona przeczuć o niedoli narodowej cechy mesjanizmu” (s. 52), czego przykładem są dzieła Jana Długosza, Jana Ostroroga, Piotra Skargi, Piotra Kochanowskiego czy Pawła Woronicza. Dotyczy to również kolejnych epok, a zwłaszcza polskiego romantyzmu o silnie patriotycznym charakterze. Świadczyć ma o tym twórczość Józefa Hoene-Wrońskiego, Joachima Lelewela i Bronisława Trentowskiego. Swą wypowiedź pisarz wzmocnił przywołaniem listu Trentowskiego do Bolesława Królikowskiego, w który nadawca wyznawał, że kiedyś walczył szpadą, a teraz robi to za pomocą swego systemu filozoficznego. Niewielu polskich twórców – jak stwierdza Żeromski – starało się uczynić swą twórczość „czystą, wolną od jakiegokolwiek ubocznego bodźca i zabarwienia” (s. 52). Taki charakter miał – według autora *Wiernej rzeki* – wczesny romantyzm, pozostający pod wpływem wzorców zachodnich. Szybko jednak w wyniku bolesnych wydarzeń historycznych literatura zmieniła swój charakter, stając się patriotyczną, mesjanistyczną i martyrologiczną. Kolejne działania podjęte przez artystów w celu uwolnienia literatury spod jarzma utylitaryzmu miały miejsce – zdaniem Żeromskiego – na przełomie wieków XIX i XX. Pisarz wymienił trzy pisma o charakterze artystycznym: „Wędrowca”, „Życie” i „Chimerę” oraz wskazał twórców, próbujących zeuropeizować polską literaturę, czyli Stanisława Witkiewicza, Stanisława Przybyszewskiego i Zenona Przesmyckiego. Ale wkrótce – jak zauważył Żeromski – każdy z nich powrócił na grunt sztuki narodowej. Co ciekawe pisarz łączył ten fakt z działalnością Wyspiańskiego, o czym tak pisał: „Twórczość Wyspiańskiego jest najwyraźniejszym dowodem i wizerunkiem tej sztuki polskiej, nierozzerwalnie spojonej z patriotyzmem, który przepalał i przeżerał tę imaginację tak wyjątkową” (s. 54). A zatem – jak zauważa Żeromski –

twórcom polskim niezwykle trudno jest uwolnić się od zadań narodowych i społecznych, tak jakby literatura polska z góry była na nie skazana.

Pisarz zauważył, że twórcy obcy, tacy jak np. Leopardi, Carducci, Edgar Allan Poe, Johann Wolfgang Goethe, Francis Jammes, Giovanni Pascoli, są bliscy polskiemu czytelnikowi, natomiast polscy artyści nie funkcjonują w świadomości innych narodów. Co więcej, świat nic nie wie o polskiej literaturze, ponieważ nie jest nią w ogóle zainteresowany. Pisarz ze smutkiem skonstatował, że my jako Polacy z naszą kulturą jesteśmy obcy światu, który żyje własnymi sprawami, ponieważ: „przez swą niezniszczalną i zawsze obcą cechę narodową twórczość polska ma pewien stały wyraz i styl, niby owe drzeworyty surimona, które tylko w jednym egzemplarzu istnieją” (s. 55). Żeromski dostrzegał w utworach polskich poetów Kazimierza Brodzińskiego, Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida, Teofila Lenartowicza, Wyspiańskiego fragmenty o najsubtelniejszym artyzmie, jednak kiedy zostają one przetłumaczone na język obcy, tracą swą głębię.

Inaczej jeszcze – zdaniem Żeromskiego – przedstawia się sprawa z wierszem Norwida Bema pamięci żałobny rapsod. Według pisarza ten tekst „jest obrazem duszy zbiorowej, niemal dokumentem politycznym” (s. 57). Podobnych treści pisarz doszukał się w innych utworach polskiej poezji, takich jak Samuel Zborowski, Lilla Weneda, Dziady, Irydion czy Król Duch. Wskazywał na znaczącą ich cechę, czyli na „szczególniejsze przenikanie przeszłości przez terażniejszość i terażniejszości przez przeszłość” (s. 57). Większość wskazanych utworów nie dzieje się bowiem w czasie, lecz „zawsze, dziś i wówczas” (s. 57). Oznacza to, że większość polskich artystów „przeżywa zawsze

podwójność artystycznego widzenia: stawanie się mocy ojczystej – a ma zarazem świadomość tej przepaści, w której ona zgruchotana leży” (s. 57). Wymienionych poetów Żeromski traktuje jako wyrazicieli uczuć narodu żyjącego przeszłością, traktowaną kompensacyjnie, a więc jako wielką, heroiczną i świętą, co niebezpiecznie prowadzi do jej mistyfikacji. Naród, wpatrzony w mrok przeszłości, rozczarowany terażniejszością, niezdolny jest do przewyciężenia poczucia straty i budowania swej przyszłości. Przytłoczony martwą tradycją wydaje się pozbawiony perspektyw moralnego rozwoju. Dla Żeromskiego taka literatura zamienia się w celebrację narodowych cierpień. Na poparcie swych słów pisarz przytoczył obszerny fragment Beniowskiego Słowackiego. Przy czym zastanawia się, czy ze względu na hermetyczność polskiej literatury warto ją w tym momencie historycznym rozpowszechnić, czy być może lepiej poczekać, kiedy sprawa polska przyjmie inny obrót. Przypomniał list Mickiewicza do Krystyna Ostrowskiego, w którym poeta prosił go, aby ten nie wydawał wszystkich jego rzeczy przetłumaczonych na język francuski, ponieważ są one zbyt trudne dla cudzoziemców. Wierzył, że nadejdzie lepszy czas na lekturę polskiej literatury.

Następnie Żeromski podjął wątek związany z recepcją polskiej literatury przez cudzoziemców nią zafascynowanych. Przytoczył teksty o bardzo różnym – jego zdaniem – poziomie, czyli płytkie – według niego – wypowiedzi Georges Brandesa, wartościowe wykłady Carducci, studia Gabriela Sarrazina oraz różne opinie Czechów, Rosjan i Chorwatów. Wiele miejsca Żeromski poświęcił wypowiedziom Konstantego Balmonta, znanego rosyjskiego pisarza i filozofa, wielbiciela i tłumacza Percy’ego Bysshe’a Shelleya oraz polskiej poezji romantycznej, a szczególnie Słowackiego. Balmont w czasie swego wykładu jubileuszowego chciał mówić o polskiej poezji, ze szczególnym odniesieniem do liryki autora Kordiana[16]. W ten sposób pragnął

przekonać rosyjskich twórców, że powinni zająć się studiowaniem kultury polskiej w różnych jej aspektach, aby uświadomić sobie, jakie skutki dla życia duchowego narodów ma polityka imperialna Rosji. Poeta wierzy, że pod wpływem ducha wolności zawartego w polskiej literaturze Rosjanie mogą przejść moralne przeobrażenie, co ich uzdrowi z „gnuśnej ich obłądy i z gnuśnej ich rozpacz” (s. 60). Jednak o szerszym oddziaływaniu polskich pisarzy na inne narody na razie nie może być mowy.

W drugiej części swego wykładu pisarz podjął rozważania na temat kondycji polskiej powieści psychologicznej. Według niego gatunek ten jest w Polsce dużo słabiej rozwinięty niż na Zachodzie. Tam powieść wyróżnia się wysokimi walorami artystycznymi. W społeczeństwach, gdzie życie państwowe stoi na wysokim poziomie – jak stwierdza – rozpowszechnił się romans psychologiczny. U nas nawet powieść historyczna pisana jest zazwyczaj „ku pokrzepieniu serc”. Mamy bowiem wciąż do czynienia – tego Żeromski jest pewien – z „nauczaniem terażniejszości za pomocą żywych obrazów przeszłości” (s. 61). Ponieważ ten typ literatury cieszy się w Polsce ogromną popularnością, z tego powodu epigońska, posługująca się stereotypami literatura romantyczna zdominowała literacką scenę. Dodatkowo rozwój polskiej powieści psychologicznej został ograniczony przez cenzurę, zarówno tę przymusową, jak i dobrowolną. Te wszystkie ograniczenia – jak zauważa pisarz – są stosowane do powieści osnutej na tle życia współczesnego, z założenia podejmującej tematy trudne i niewygodne. Na zachodzie Europy o drastycznych sprawach można mówić otwarcie, nie narażając się na infamię, czego wcześniej boleśnie doświadczyli Shelley, George’a Byron czy Gustaw Flaubert. Natomiast w Polsce powieść współczesna jest zawsze dydaktyczna, na wskroś przesycona troską o byt polityczny państwa, które nie istnieje. Podejmuje więc sprawy publiczne, które w normalnie funkcjonujących

państwach załatwiane są przez instytucje państwowe takie jak sejm, giełda pracy, partie polityczne, kongresy oświatowe i różne organizacje kulturalne. Utworów, skupiających się tylko na zagadnieniach estetycznych, mających wymowę uniwersalną, w polskiej literaturze praktycznie nie ma. Brak jest twórców tej miary co Goethe, Poe, Stendhal, Flaubert, Goncourtowie, co tłumaczy – zdaniem Żeromskiego – dlatego „nie zostało w Polsce poruszone ani jedno z tych głębokich zagadnień, które dręczą duszę współczesnego człowieka” (s. 63). Żaden z polskich pisarzy – tego autor Siłaczki jest pewien – nie dokonuje wivisekcji ludzkiej duszy, nie sięga w głąb podświadomości, gdzie rodzą się wszelkie ludzkie namiętności, obsesje i lęki, nie podejmuje też tematu geniuszu i obłąkania. Wpływy Dostojewskiego i Tołstoja na literaturę zachodnią, o czym pisał przywoływany przez Żeromskiego francuski pisarz o mistycznych poglądach André Suarés, wydają się niepodważalne. Literatura angielska może poszczycić się twórczością Gilberta Chestertona, norweska Johanem Bojerem, a francuska Jammesem. U nas nikt nie pisze na miarę Dostojewskiego czy Fryderyka Nietzschego. W polskiej literaturze rzadko są obecne utwory wykraczające poza stereotypy patriotyczne w stronę ujęć uniwersalnych takie, jak np. Gody życia Adolfa Dygasińskiego, symboliczna opowieść o Mysikróliku, bogata w opisy przyrody, mowę ludu, zabytki przeszłości, mająca swój odpowiednik w powieści Jammesa *Le Roman du lièvre* (wyd. polskie *Romans zająca*). Tego typu utwory są pomijane przez krytykę lub bardzo nisko przez nią oceniane.

Żeromski nie deklaruje się jednak jako zwolennik idei „sztuka dla sztuki”, tylko podnosi kwestię „braku u nas możliwości zupełnej swobody tworzenia – tego powietrza, bez którego twórczość istotna bytować nie może” (s. 64). Tym samym znajduje uzasadnienie, dlaczego „dla gustów cudzoziemskich nasza powieść współczesna, przepojona uczuciem patriotyzmu, nabrzmiała i przeładowana kwestiami natury społecznej,

jest niezrozumiana i, co gorsza – jałowa” (s. 64). Nie dziwi go fakt, że wydawnictwo w Mediolanie, wydające tomy poświęcone historii literatur poszczególnych krajów, nie uwzględniło literatury polskiej. Ten dominujący wpływ literatury utylitarnej – tego Żeromski jest pewien – ma fatalne skutki dla świadomości narodowej, ponieważ doprowadził do literaturyzacji właściwie wszystkie sfery życia publicznego i osobistego. Z tego powodu dla dobra życia publicznego powinna usamodzielnić się i podążać drogą własnego rozwoju. Z tego powodu Żeromski postuluje, aby „piśmiennictwo polskie weszło w swoje własne kolisko, na właściwą mu arenę, jak tyle innych na świecie, i znalazło tam swobodę ruchów, prawo wyboru zagadnień i metod swej pracy” (s. 67). Przede wszystkim trzeba – zdaniem pisarza – włożyć wysiłek w ożywienie życia narodowego i społecznego, podjąć pracę nad budowaniem wspólnoty, która będzie w stanie podołać organizacji suwerennego państwa polskiego, wywalzonego przez pokolenia, ponieważ – jak wierzy – wkrótce ono powstanie. Z tego powodu powinna być wykonana ciężka praca na rzecz kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Ojczyzna dla Żeromskiego jest zbiorowym obowiązkiem i zobowiązaniem. Jej wolność jest zadana, a nie podarowana.

Te konstatacje otwierają trzecią część artykułu, poświęconą głównie kwestiom narodowo-społecznym. Żeromski rozpoczął ją od opisu chłopskiego siewu na polu pod Tarnowem. Pomimo toczącej się w pobliżu bitwy chłop niewzruszenie wykonuje swą pracę, powtarzając odwieczny gest mitycznego siewcy. Dla pisarza ten chłopski trud stał się symbolem samej esencji życia – „jednej siły i twardej naszej ostoji” (s. 68). Wielowiekowe zaniedbania we wszystkich dziedzinach polskiego życia trzeba – jego zdaniem – przezwyciężyć ciężką pracą. Priorytetowym dążeniem społeczeństwa powinno stać się wykorzystanie wszelkich bogactw naturalnych i potencjału ludzkiego w

celu stworzenia własnego przemysłu i handlu. Żeromski duże nadzieje pokładał w dobrej woli polskiej arystokracji, która – w co mocno wierzył – swój kapitał zgromadzony w bankach zachodnich zainwestuje w rozwój polskiej gospodarki. Jako przykład oddolnych inicjatyw, tak bardzo potrzebnych dla rozwoju społeczeństwa polskiego, pisarz podał ruch spółdzielczy i pismo „Społem”[17]. Przypomniawszy, że zorganizowano kilka znakomicie działających kooperatyw spożywczych, sklepy, składnice centralne. Ruch ten – jak podkreśla – cieszy się dużym powodzeniem wśród chłopów, robotników, średniego mieszczaństwa i inteligencji, stając się potężną, dobrze zorganizowaną siłą narodową. Ci sami ludzie, którzy zakładali „Społem”, w Warszawie zorganizowali bibliotekę publiczną. Cieszy go, że ogromnym wysiłkiem powoływane są towarzystwa naukowe, budowane szpitale, muzea i szkoły. Wzorcowym przykładem realizacji haseł tak rozumianej pracy organicznej jest dla pisarza cała dzielnica poznańska. Ale nie tylko w Poznaniu dzieją się rzeczy ważne, również Warszawa – jak zauważa Żeromski – stała się miejscem twórczej pracy. Tu powstaje zrab państwa polskiego. Działają ważne instytucje takie jak uniwersytet polski, politechnika, szkoły średnie, miejskie, ludowe, zawodowe, sąd, skarbowość, administracja i milicja. Na potwierdzenie tych faktów Żeromski przytoczył obszerny fragment sprawozdania z działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Dla niego jest to inny rodzaj walki niż ta, która toczy się na polach I wojny światowej. Ze statystyk, które unaocniają ogrom ludzkiej pracy, „wieje ku nam potężny wicher poezji” (s. 73). Dla Żeromskiego każda, nawet najmniej efektywna praca okazuje się ważna dla budowania narodowej wspólnoty. Pisarz docenił wysiłek cichych bohaterów, działających dla dobra ogółu. Kiedyś wszelkie wysiłki tych ludzi potrzebowały „poparcia ze strony literatury. Dziś już nie przyjmą, na szczęście, od niej pomocy, tym mniej – wyręki” (s. 74). Nadszedł zatem – jego zdaniem – czas na wybitcie się literatury polskiej na niepodległość, na wysiłek wypracowania zasad „sztuki samoistnej, indywidualnej, charakterystycznej, a więc narodowej” (s.

75). W zakończeniu swego odczytu pisarz wyraził nadzieję, że w końcu w polskiej literaturze pojawi się rodzimy Papini. Społeczeństwo, którego świadomość dojrzeje do obywatelskości, nie potrzebuje literatury, która zastępowałyby instytucje pozaartystyczne.

**Przeczytaj również: Bezdомność egzystencjalna w *Ludziach bezdomnych***

Wkrótce myśli zawarte w zakopiańskim odczycie znalazły swe rozwinięcie w artykułach Żeromskiego: *Początku świata pracy* (1918) i *Organizacji inteligencji zawodowej* (1919) oraz w tekstach z tomu *Snobizm i postęp* (1923), w którym z całym przekonaniem stwierdza, że „Polska odrodziła się ze krwi i pracy męczenników po to, żeby na miejscu, gdzie stała ciemnica niewoli rozpostarło się najjaśniejsze pracowisko postępu”[18]. Nowoczesny naród – zdaniem Żeromskiego – oparty na podziale pracy powinien podjąć się budowania państwowości polskiej przez właściwą organizację wspólnoty – przez przydział zadań i emancypację poszczególnych dziedzin życia społecznego. Według niego w obliczu przemian dziejowych musi zostać oddzielony interes publiczny od literackiego. Żeromski był pewien, że „miejsce i zadania literatury były związane z warunkami, w których była ona tworzona i odbierana. Wobec ich przekształcania – może i powinna zmienić się rola literatury. Literatura bowiem swą niepodległość może odzyskać dopiero w Polsce niepodległej”[19]. Pytanie postawione przez Żeromskiego u progu wolnej Polski: „jak uprawiać działalność literacką, by mogła ona stanowić wkład w dzieło niepodległości?”[20] okazało się fundamentalne dla sposobu budowania wspólnoty i formowania się struktur państwowych.

Zakopiański artykuł Żeromskiego, będący proklamacją duchowej niepodległości pisarza i zapowiadający powołanie suwerennej Polski, wpisuje się w ponad stuletni, pełen antynomii spór o cele sztuki, jej stosunek do społeczeństwa i zakres jej autonomii. Na kształt wojennego artykułu Żeromskiego miały przede wszystkim wpływ dyskusje, toczące się na przedpolu I wojny światowej, a zwłaszcza programy odrodzieńcze oraz ideologia „Czynu”[21]. W wyniku tych dyskusji powstały tak ważne utwory jak: *Legenda Młodej Polski* (1909) oraz *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej* (1910) Stanisława Brzozowskiego, *Dwie rewolucje* Karola Irzykowskiego z tomu jego artykułów pt. *Czyn i słowo. Glossy sceptyka* (1913), a także wypowiedzi innych twórców np. Leopolda Staffa, Artura Górskiego czy Cezarego Jellenty. Tezy artykułu Żeromskiego dobrze korelują z refleksją Antoniego Potockiego z jego dzieła pt. *Polska literatura współczesna* (1911-1912). Potocki twierdził, że suwerenność Ojczyzny i niezależność literatury są ze sobą ściśle powiązane. Wolność sztuki i artysty przygotowuje drogę dla niepodległości Ojczyzny. Zdaniem Potockiego ze względu na dobro społeczne i narodowe autonomia literatury jest konieczna.

W zakopiańskim odczycie Żeromskiemu chodziło przede wszystkim o charakter przyszłej literatury polskiej, która dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zdobędzie pełną autonomię. Pisarz, dostrzegając pozytywne oznaki budzenia się życia społecznego w Polsce, docenił fakt, że ster życia ujmują teraz ludzie pracy zawodowej, działacze spółdzielczości, oświaty, nauki i kultury. U progu niepodległości Polski dostrzegał konieczność wypracowania nowej koncepcji wspólnoty narodowej zmuszonej przez zmieniające się warunki polityczne do dookreślenia swej tożsamości i sformułowania już w wolnym państwie nowych zadań w każdej dziedzinie życia

publicznego, w tym także literatury, przygotowania się do sytuacji, że „gdy się skończy krwawa zawierucha, gdy będziemy mogli powrócić do pracy w warunkach normalnych bez wszelkich ograniczeń i nakazów, wtedy może w wolnym kraju rozwinie się i «wolna sztuka polska»”[22].

\*

Odpowiedzi na pytania o cele polskiej literatury, powiązane przede wszystkim z programami określonych orientacji politycznych, były bardzo różne, wręcz antagonistyczne względem siebie. Z odmiennych pozycji ideologicznych rozmaicie oceniano piarstwo Żeromskiego. Sprawy artystyczne schodziły w tych ocenach na dalszy plan, co spotkało się z ostrym sprzeciwem samego Żeromskiego, oponującego ostro przeciw krytyce tendencyjnej i partyjnej. Nic dziwnego, że wykład Literatura a życie polskie wywołał spór i przyniósł różną ocenę poglądów głoszonych przez pisarza na temat literatury i życia społecznego u progu Niepodległości. Głos zabrali Adam Grzymała-Siedlecki, Jan Lorentowicz, Ignacy Matuszewski, Tadeusz Pini, Stanisław Lam, Karol Irzykowski i Stanisław Przybyszewski. Sam pisarz już w wolnej Polsce powrócił do tematu miejsca literatury w życiu narodu. W Snobizmie i postępie napisał, że

Sztuka pisarska [...] nie ma, nie może i nie powinna służyć, jako środek do jakiegokolwiek celu, okrom swego własnego. Sztuka pisarska powinna być niejako kołem zamkniętym, które swe sprawy jedynie wewnątrz swego obwodu zamyka. Lecz jako dzieło w ludzkim duchu poczęte i dla ludzi przeznaczone, z chwilą, gdy artysta ogłasza sprawę, kołem zamkniętym otoczoną, czyli żąda współdziałania innych ludzi w jego wzruszeniu i trudzie

artystycznym, – a nadto – skoro dzieło sztuki, mocą i umiejętnością wielu rąk ludzkich i sposobami uspołecznienia pracy podane zostało do poznania i rozpowszechnienia wśród ich ciżby, staje się objawem, wytworem i czynnikiem społecznym[23].

Odzyskana przez Polskę wolność szybko dla pisarza okazała się kolejnym trudnym doświadczeniem. Żeromski wbrew sobie nie zrzucił z ramion płaszcza Konrada. Z bólu i rozczarowania nową rzeczywistością powstały kolejne teksty *Ponad śnieg bielszym się stanę*, *Turoń*, *Biała rękawiczka*, *Uciekła mi przepióreczka* oraz głęboko ironiczna powieść-pytanie *Przedwiośnie*. Pisarz nie potrafił, a może nawet nie chciał zrezygnować z dialogu ze współczesnymi odbiorcami na temat najważniejszych dla niego spraw społecznych, politycznych, ustrojowych, edukacyjnych w kontekście odzyskanej niepodległości i niebezpieczeństwa, jakie dostrzegał ze strony komunistów. Oddechem wolności stała się dlań *Puszcza jodłowa* – testament pisarza. Do końca swego życia Żeromski pozostał pisarzem-moralistą, pisarzem-sumieniem narodu, skazanym na Polskę i polskość.

*Maria Jolanta Olszewska*

## **Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [496]: „Żeromski. Rewolucja ducha”**

Ilustracja: wykorzystano fragment *Portretu Stefana Żeromskiego* Kazimierza Mordasewicza (1909)

---

**Przypisy:**

[1] M. J. Olszewska, *Stefana Żeromskiego koncepcje edukacji kulturowej*, [w:] eadem, *Stefan Żeromski. Spotkania*, Warszawa 2015, s. 298-320.

[2] H. Markiewicz, *Stefan Żeromski wobec niepodległości i rewolucji*, [w:] idem, *W kręgu Żeromskiego. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Warszawa 1977.

[3] M. J. Olszewska, *W świecie polityki*, [w:] eadem, *Stefan Żeromski. Spotkania*, s. 220-297.

[4] A. Lubaszewska, *Wstęp*, [do:] S. Żeromski, *Snobizm i postęp oraz inne utwory publicystyczne*, wstęp i opracowanie A. Lubaszewska, Kraków 2003, s. 9.

[5] M. Saganiak, *Świat Żeromskiego, czyli Polska*, [w:] *Światy Stefana Żeromskiego*, red. M. Olszewska i G. Bąbiak, Warszawa 2015, s. 333.

[6] S. Żeromski, *Wspomnienia*, Warszawa 1963, s. 198.

[7] J. Zacharska, *Stefana Żeromskiego Prometeusz polski*, [w:] eadem, *Lektury młodopolskie*, Warszawa 1997, s. 31.

[8] M. Saganiak, op. cit., s. 319.

[9] N. Bończa-Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 6.

[10] Ibidem, 5.

[11] Z. J. Adamczyk, *Przedmowa*, [do:] *Żeromski. Z dziejów recepcji twórczości 1895-1964*, wybór tekstów i wstęp Z. J. Adamczyk, Warszawa 1975, s. 16.

[12] M. J. Olszewska, „*Charitas*” – dialog z wizją Niepodległej. *Aksjologiczne ambiwalencje wielkiej wojny*, „Zeszyty Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego”, nr 1: *Stefan Żeromski wobec niepodległości*, Warszawa 2010, s. 20-35.

[13] Z. J. Adamczyk, *Uwagi wydawcy*, [do:] S. Żeromski, *W brzasku przedwiośnia*, [w:] idem, *Publicystyka 1889-1919*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2016, s. 242-246.

[14] S. Żeromski, Listy 1913-1918, oprac. Z. J. Adamczyk, [w:] idem, *Pisma zbiorowe*, t. 38, red. Z. Goliński, Warszawa 2008, list nr 621, Do Artura Górskiego, s.12.

[15] S. Żeromski, *Literatura a życie polskie*, [w:] idem, *Sen o szpadzie i sen o chlebie*, Zakopane 1916, s. 64. Wszystkie cytaty według tego wydania, dalej w tekście po cytacie sygnuję w nawiasie numer strony.

[16] Nastąpiła pomyłka: K. Balmont nie wygłosił tego wykładu, ponieważ w tym czasie przebywał w podróży. Istnieje jednak wiele jego wypowiedzi na ten temat polskiego romantyzmu.

[17] Żeromski miał wymyśleć tytuł tego pisma.

[18] S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, wyboru dokonał K. Chudziński, Warszawa 1933, s. 217.

[19] R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Toruń 2019, s. 31.

[20] J. Niewiarowska, *Niepodległość literatury polskiej według Stefana Żeromskiego – uwagi o statusie literatury polskiej w czasie I wojny światowej w świetle odczytu „Literatura a życie polskie”*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, r. XXV, nr 1 (61), s. 146.

[21] Zob. *Nowe propozycje programowe u schyłku epoki oraz Dyskusja o roli literatury w przededniu odzyskania niepodległości* [w:] *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 687-699.

[22] I. Matuszewski, *Nowa legenda o Żeromskim*, „Myśl Polska” 1916, R. 2, z. V, s. 122.

[23] S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, Warszawa-Kraków 1923, s. 217.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---